GONIEC KRAKOWSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt.

Redakcya i administracya: Kraków, ulica Dunajewskiego 7. — Telefon Nr. 2502. — Biuro miastowe administracyi: ulica Karmelicka Nr. 16.

Cena egzemplarza 20 hal.

PRENUMERATA W KRAKOWIE:
miesięcznie . . . . 4 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . . 13 „ 50 „
Za odnoszenie do domu 1 Kor. miesięcznie.

NA PROWINCYI:
miesięcznie . . . 5 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . 16 „ 50 „

OGŁOSZENIA:
Za wiersz petitowy jednołamowy 40 h.
Nadesłane . . . . 1 Kor. 50 h.
Po kronice . . . . 3 „ —
Drobne ogłoszenia 12 hal. od słowa.
Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok I. Kraków, czwartek 12. września 1918. Nr. 72.

Rząd syberyjski a Polska.

Polacy wyłączeni od powszechnej mobilizacyi.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego")

Kopenhaga, 11 września.

(l) Według nadeszłych tu relacyi. rząd syberyjski. który obecnie wyczekuje na pomoc amerykańsko-japońską i wykorzystuje wojska czesko-słowackie, **zarządził teraz przymusową mobilizacyę, najpierw oficerów, a potem żołnierzy.**

W sprawie tej mobilizacyi, jak się dowiaduje nasz korespondent, jest rzeczą znamienną, **że od stawienia się do wojska uwolnieni są tylko Polacy.**

Natomiast **Ukraińcy, Łotysze** i Litwini, oraz inne narodowości **nie są zwolnione od tego obowiązku,** bo jak głosi komunikat urzędowy— Litwa, Ukraina, kraj Łotyszów i inne oderwane od Rosyi kraje, **nie stanowią państw samodzielnych. Rząd Syberyi dąży do złączenia na podstawach federacyi wszystkich krajów w granicach dawnego państwa rosyjskiego, z wyjątkiem Polski.**

Na temsamem stanowisku stoją i wszystkie stronnictwa polityczne, należące do Związku odrodzenia. oraz partye patryotyczne w Rosyi europejskiej. Wychodzą one z tej zasady, **że traktat w Brześciu zawarty nie ma mocy obowiązującej Rosyę i powinien być skasowany,** oraz, że wszystkie kraje, które na mocy tego traktatu odpadły od Rosyi, powinny być jej zwrócone. **Nie dotyczy to jednak Polski, bo — niezależnie od traktatu bolszewicko-niemieckiego — Polski wyrzekł się w imieniu wolnej Rosyi Rząd Tymczasowy jeszcze dnia 30 marca 1917.**

Ten punkt widzenia podzielają podobno i **mocarstwa koalicyi.** Przynajmniej takiej treści oświadczenia składali agenci dyplomatyczni państw koalicyi w rokowaniach, prowadzonych z patryotycznemi stronnictwami rosyjskiemi.

5 wypadków cholery w Galicyi.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego").

Lwów, 11. września.

W ostatnich dniach **stwierdzono w Galicyi urzędowo 5 wypadków cholery.** We wszystkich idzie o osoby przybyłe z Rosyi. Wobec niebezpieczeństwa zawleczenia cholery z Rosyi. **urządzone będą stacye sanitarne i dokonywaną będzie rewizya pociągów.** Głównemi sanitarnemi stacyami badania podróżnych z Rosyi są miasta Brody i Tarnopol, gdzie w laboratoryach dokonywać się będą badania bakteryologiczne. Także w Podwołoczyskach utworzoną będzie niebawem stacya obserwacyjna.

Olbrzymi wybuch ropy w Borysławiu.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego")

Lwów, 11 września.

Donoszą tu z Borysławia, że przed kilku dniami we wierconym szybie „Kozak". **dającym dziennie około 30 cystern ropy,** a będącym własnością firmy Fluessige Brennstoffe (Tow. z ogr. poręką). **nastąpił w południe wybuch ropy. — Głębokość szybu wynosi 1527 metrów.** Rury są pięciocalowe. Oprócz tak wielkiej ilości ropy. **daje jeszcze szyb wielką ilość gazów, około 100 metrów kub. na minutę.** Od paru lat nie było w Borysławiu szybu, dającego tak wielką produkcyę.

Wykrycie składu sukna za pół miliona koron.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego")

Lwów, 11 września.

Krajowy urząd gospodarczy przeprowadził kontrolę **u kupca Barucha Sterna,** w pasażu Fellera. **Znaleziono magazyn płótna, sukna i worków,** natomiast nie znaleziono **żadnych ksiąg handlowych.** Kupiec nie umiał wytłumaczyć, w jaki sposób nabył tak znaczną ilość towaru bez fatkur i rachunku. Ponieważ **podejrzenie istnieje, że uprawia on paskarstwo na wielką skalę,** przeto sklep opieczętowano, a towary wartości pół miliona koron, zakwestyonowano.

Szczegóły do dodatkowego traktatu rosyjsko-niemieck.

Sztokholm, 12 września.

Tekst dodatkowego traktatu rosyjsko-niemieckiego otrzymany ze sfer wiarogodnych w Rosyi, ma brzmieć następująco:

Natychmiast po podpisaniu traktatu uwolnić miejscowości znajdujące się na północ od Dźwiny: Dźwińsk, Psków, Rozeczyn, Połock i inne.

Do 1 stycznia 1919, po zapłaceniu 1 i pół miliarda marek kontrybucyi, którą Rosya wypłaci w złocie i rublami dawnego typu, Niemcy uwolnią całe terytoryum na wschód od Berezyny i nakoniec w ciągu roku od dnia podpisania traktatu, Niemcy zobowiążą się opuścić wszystkie ziemie, położone na wschód od linii określnej w Brześciu, za wyjątkiem Estonii i Inflant. Oprócz tego Niemcy zwracają Rosyi obszar wchodzący klinem w terytoryum Rosyi od jeziora Dryświaty.

Po ratyfikacyi pokoju z Ukrainą, Niemcy uwalniają na płudniu wszystkie okupowane przez nich, a nie należące do Ukrainy ziemie. Przyczem niektóre okręgi mogą być uwolnione na pierwsze żądanie Rosyi jeszcze przed wskazanym terminem. Niezależnie od tego Niemcy oddają natychmiast do rozporządzenia władzy sowieckiej koleje żelazne: Kursk—Taganrog, Rostów i Woroneż—Rostów. Niemcy oddają zabraną przez nich na Czarnem morzu flotę handlową, należącą do Rosyjskiego Tow. żeglugi parowej, flotę wojenną zaś po zawarciu pokoju.

Rosya zrzeka się suwerenitetu nad Estonią i Inflantami, które zostaną połączone z Rygą, Kurlandyą na zasadzie samookreślenia. Umowa nie przewidnje wmieszania się Niemiec do sprawy określenie przez te niezależne kraje ich dalszej przyszłości. Umowy celne mogą być z Niemcami zawierane.

Jako kompensatę Rosya otrzymuje własne porty i komory celne w Rydze, Rewlu i Windawie i własne koleje do nich.

Oprócz tego Rosya otrzymuje prawo wykorzystania siły wodnej Narsy dla wytworzenia energii elektrycznej.

Delegacye nie zbiorą się we wrześniu.

Wiedeń, 11. września.

Wczoraj w kołach parlamentarnych z wielkiem zajęciem omawiano, w związku z wczorajszą mową hr. Buriana, sprawę zwołania delegacyi. Przeważa zdanie, że **do zwołania delegacyi w ciągu bieżącego miesiąca nie przyjdzie,** że jednakowoż hr. Burian będzie pozostawał w ścisłym związku z prezydentem delegacyi i niektórymi członkami.

Plan wywołania powstania estońskiego wykryty.

Moskwa. (B. K.) Wedle doniesienia dziennika „Jednota", **członkowie moskiewskiego komitetu estońskiego zostali uwięzieni przez nadzwyczajną komisyę.** Komitet ów utworzył tymczasowy **rząd estoński** i wysłał swoich przedstawicieli do Francyi i Anglii, a nadto **pozostawał w kontakcie z angielskim ambasadorem Lockhartem, od którego otrzymał przyrzeczenie pomocy w powstaniu estońskiem** przeciw rządowi rosyjskiemu.

Organ premiera węgierskiego za połączeniem Galicyi z Polską.

Budapeszt, 11. września.

Z głosów prasy węgierskiej, poświęconych sprawie polskiej, zwraca uwagę artykuł, zamieszczony w organie premiera węgierskiego, dra Wekerlego. Dziennik ten, omówiwszy opór, wykazany przez Niemcy przeciw austro-polskiemu rozwiązaniu, pisze, iż na pierwszem miejscu jest tu stanowisko samych Polaków. Naturalnem jest przecież, że

ROZDARTA POLSKA NIE CHCE ZMARTWYCHWSTAĆ W JEDNEJ CZĘŚCI, LECZ MOŻLIWIE W CAŁEJ PEŁNI.

Chętnie zmartwywstaje ona w połączeniu z Galicyą, a **jeszcze chętniej zmartwychwstałaby z Poznańskiem,** gdyby to było możliwe. Jeżeli zaś **Niemcy uważają takie rozwiązanie za niebezpieczne dla siebie,** widząc w niem ustawiczną podnietę dla poznańskiej irredenty, to odwróćmy sprawę i zapytajmy czy więcej przyczyn do obaw przed nagłym wzrostem irredenty w Galicyi nie miałaby monarchia, gdyby Polacy galicyjscy widzieli przed sobą niezwiązaną z nimi Polskę? Potężne

NIEMCY PRZY SWOJEJ JEDNOLITOŚCI MOGĄ WYTRZYMAĆ POZNAŃSKĄ IRREDENTĘ,

lecz nasza monachia ma już wcale przyzwoity **zbiór** rozmaitych irredent i zaiste nie potrzeba nam, by do południowo-słowiańskiej, włoskiej, ruskiej, czeskiej, rumuńskiej i sebskiej irredenty przybyła jeszcze i polska.

Dobrze widzimy i my trudności austro-polskiego rozwiązania. Przeczuwamy, że wśród trzech państw, połączonych unią personalną łatwiej byłoby grać zasadą divide et impera i dwa państwa wygrywać przeciwko trzeciemu. Możliwość nowych targów i tarć prawno-państwowych nie nastraja nas dość różowo. Lecz jeżeli zestawimy trudności dwu rozwiązań, to

Z DWÓCH ZŁYCH CHCIELIBYŚMY WYBRAĆ MNIEJSZE.

Rozwiązywanie tego problemu ciągnie się od dawna. Ostatnio w niemieckiej kwaterze próbowano przybliżyć porozumienie. Wiedeńskie odwiedziny niemieckiego sekretarza stanu napełniają nas ufnością, że tempo rozwiązania zostanie przyspieszone. Czujemy, że to jest ważnem: szybsze tempo. Może też **bieg wypadków popycha nas ku szybszej ugodzie. Stanowiska są jasne, nastrój Polaków znany.** Ośmielamy się teraz już spodziewać, że logika wypadków i uczestników rokowań i rokowania same popychać będą w kierunku najbardziej pożądanego porozumienia“.

Te wywody pół-urzędowego dziennika zasługują na uwagę, zwłaszcza ze strony polskiej.

„Albo reforma wyborcza, albo zachowanie korony i dynastyi“.

KRAKÓW, 11 września.

(?) Główna mowa hr. Hertlinga, wygłoszona w sprawie reformy wyborczej do sejmu pruskiego wobec komisyi pruskiej Izby panów, znana dotychczas tylko ze streszczeń telegraficznych, w swym najistotniejszym ustępie brzmiała, jak następuje:

„Wedle mojego rzetelnego przeświadczenia, chodzi moi panowie — mówił hr. Hertling — w tem ciężkiem zagadnieniu **o ochronę i zachowanie korony i dynastyi!“..**

„Już w tamtej Izbie (sejmowej) wskazywałem, że **wątpliwości panów** przeciwko wprowadzeniu powszechnego, równego prawa wyborczego **umiem w zupełności uszanować.** Ale, moi panowie, **te wątpliwości muszą w czasach, w których żyjemy, być odłożone na bok** poza większe zadanie ochrony **najwartościowszych dóbr naszego życia państwowego, dynastyi i korony“...**

„Moi panowie! Już mówiłem, **że każdy,** kto po mnie stanie na tem miejscu — będzie musiał objąć to samo zadanie; będzie jednak miał je do przeprowadzenia zapewne we względnie **niekorzystniejszych warunkach.**

Teraz, moi panowie, może ustawa zostać jeszcze zaopatrzoną w takie **zabezpieczenia,** że przez to **uchroni się nasze życie państwowe przed zadaleko idącą radykalizacyą“.**

Mowa **kanclerza** jest właśnie znamienna ze względu na **sposób,** w jaki mówca motywował przeprowadzenie reformy wyborczej. Z mowy kanclerza wynika bowiem, iż rząd niemiecki uważa konieczność przeprowadzenia reformy nie dlatego, że wymaga tego sprawiedliwość, lecz że jej nieprzeprowadzenie groziłoby „zachowaniu korony i dynastyi“. że życie państwowe Niemiec uległoby „zadaleko idącej radykalizacyi“.

Jednem słowem **kanclerz poleca wszechwładnym dotychczas junkrom pruskim urządzenie... odwrotu** wobec żądań szerokich warstw ludowych. Niemcy stanęły wobec problematu: **„albo reforma wyborcza, albo zachowanie korony i dynastyi“.**

Tak czarno nie odmalował dotychczas położenia wewnętrznego Niemiec żaden ze sterników Rzeszy niemieckiej.

Nowe czołgi angielskie.

GENEWA, we wrześniu.

O niczem tak dużo się nie mówi w kołach wojskowych tutejszych, (bo i Szwajcarya ma swoje koła wojskowe) i o niczem obecnie w zawodowych pismach szwajcarskich nie pisze, (a są tu wojskowe pisma od pewnego czasu), **jak o tankach.**

Ta straszna broń nowoczesna **podległa** już szybkiemu rozwojowi.

Tank dzisiejszy ani podobny jest do wczorajszego.

Wczorajszy **pełzał,** był masą ciężkiego żelaziwa, **opasaną potworną taśmą.** na której posuwał się, niby boa na brzuchu. **Jego syn** dzisiejszy jest lekko okutym wozem. z **ruchomemi kółkami na całem ciele.**

Idzie on prędko.

Wywrócić go łatwo.

Ale wywrócony — spieszy dalej.

To tak, jakby łyżwiarz miał wszędzie na sobie łyżwy. — na boku, na tyle, na głowie.

Cały mechaniczny kunszt Francuzów i Amerykanów włożony jest w tego nowoczesnego potwora.

Jak z nim walczyć?

Oto informacya szwajcarskich zawodowców.

Każda baterya mieć winna osobną armatę przeznaczoną do walenia w tanki, podczas gdy trzy inne służą do powstrzymania dążącej za tankami piechoty. Te specyalne armaty, jedynie na tanki swój ogień kierują i wtedy jedynie wolno im bić piechotę. gdy żaden czołg jej nie towarzyszy. **Te armaty winny być ze szczególną staranmością maskowane,** ponieważ nieprzyjacielowi chodzi w szczególniejszy sposób o zniszczenie ich. stąd też nie wolno z nich strzelać wcześniej, aż po otrzymaniu komendy.

W razie, gdy strzelanina musi się odbywać pilnie i spiesznie, a nie da się zużytkować tablic z oznaczonymi punktami celowania, akcya powinna iść przy pomocy obserwatora pośredniego w dojrzałym wieku, opatrzonego dwoma telefonami. Ten powinien nie tylko na drogi patrzeć, ale i wszystkie odległości terenu obserwować, ponieważ czołg idzie bez drogi.

Zwykle tanki idą nocą, a atakują z rozświtem osłonięte przez mgłę ranną, którą umieją wzmocnić. **Wobec tego obserwator nie zawsze się przydaje.** W tych razach należy strzelać do czołgów

Paryska noc.

Godzina jedenasta wieczorem. Przed wspaniałym gmachem Opery lśniące pudła samochodów otacza tłum ciekawych, chciwy bezpłatnego widowiska najświetniejszych brylantów, najkosztowniejszych toalet i najpiękniejszych kobiet Paryża.

Zstępują z marmurowych schodów, podobne do barwnych, rzadkich ptaków, do chimerycznych kwiatów cieplarnianych, otulone w brokaty, aksamity i jedwabie oszytych futrem płaszczów wieczornych od Rufina.

Z pod futer rozchylonych bieleje marmur pielęgnowanych, pachnących ramion, lśnią delikatnie i matowo ciężkie sznury różowawych pereł i ostre, zimne skrzenia brylantowych naszyjników. Idzie za niemi smuga zapachu, tchnienie luksusowego życia, pełnego tajemnic, wykwintu, kłamstwa i wdzięku. Znikają w wybitych jedwabiem, strojnych w świeże kwiaty wnętrzach samochodów, a tłum, skupiony przed Operą, wsiąka w kipiącą, wzburzoną rzekę Bulwarów.

A Bulwary w jaskrawych, kolorowych blaskach reklam świetlnych, gasnących i wybuchających nad dachami domów i w oknach lustrzanych wystaw, ogarnął codzienny szał paryskiej nocy. W oślepiającej łunie niezliczonych lamp elektrycznych przelewa się tłum wielobarwny i wielojęzyczny. Chińczycy i Japończycy, po europejsku oczywiście ubrani, groteskowi, czarni, jak heban negrzy, w lśniących cylindrach, z olśniewającymi gorsami koszul, podkreślający mi czarność ich oblicz, metysi i mulaci, eleganccy, strojni, jakby wycięci z żurnala mód, Hindusi w malowniczych, białych burnusach i złocistych turbanach na kędzierzawych włosach, mieszają się z Anglikami, Amerykanami, ze Szwedami i rosyjskimi studentami, w czerwonych, paskiem przepasanych koszulach.

I w splątanym zgiełku śmiechów, rozmów, szeptów i okrzyków wybija się na plan pierwszy właściwa, charakterystyczna melodya Paryża — stuk wysokich, cienkich obcasów kobiecych po betonie bulwaru. Melodya zalotna, kapryśna i lekkomyślna, jak te wysmukłe, giętkie, nadmiernie uróżowane, ze zbyt ostro podkreślonemi oczami córy nocy paryskiej, które, niby ćmy, do światła zbiegły się tłumnie tam, gdzie najgwałtowniej, najnamiętniej tętni puls Paryża.

A przed zapełnionymi tarasami Cafe de la Paix, Cafe Riche i Cafe Americain, w których za koronkowemi storami brzmi dyskretny, salonowy kwartet i na środku sali, pełnej złoceń, palm i zwierciadeł, para angielskich tancerzy tańczy misterne Tango Argentino — przewija się armia handlarzy, równie ciekawa i niezwykła. Starcy, o typie zbankrutowanych arystokratów, obdarte wyrostki, Włosi, bajecznie piękni i bajecznie brudni, Japończycy, wychudli z nędzy, błądzą między cudzoziemcami i sprzedają kolorowe, tresowane ptaszki, maleńkie, jedwabiste pieski, karty i albumy z widokami Paryża, imitacye tanagryjskich ziarnek i delikatnie inkrustowane kasetki i puzderka z laku.

Środkiem tej śpienionej, pławiącej się w białem elektrycznem świetle rzeki mkną bez przerwy błyszczące węże samochodów, luksusowych karet i zwykłych dorożek, z klasycznym typem paryskiego dorożkarza, którego biały cylinder nie zmienił kształtu od czasów Balzac'a.

Ostre krzyki kamlotów, ryki automobilów, dźwięki muzyki, łączą się z pomrukiem olbrzymiego tłumu w jedną pieśń potężną, jak ryk morza spienioną milionem namiętności i wezbraną szaloną gorączką nowoczesnego Babylonu.

Na Montmartre czerwone skrzydła Moulin Rouge rzucają szkarłatną łunę na tłum równie rozpętany i pijany nocą, jak tłum Bulwarów.

wprost, a gdy przejdą przez linię, i z tyłu ich. Należy walić w nie przez tak zwane „tir direct“. Z tankami walczą i miotacze bomb; w tym celu są oni rozrzuceni na terenie wolnym, nie w okopach i opatrzeni są w miotniki, dające się łatwo kierować.

Olbrzymia kontrabanda złota.

Warszawa, we wrześniu.

„Deutsche Warsch. Ztg.“ donosi:

„Berliński sąd krajowy zajmie się wkrótce sprawą karną Steinberga i towarzyszów, tyczącą się olbrzymiej kontrabandy złota, **największej, jaką dotychczas zajmowały się władze.**

Oskarżonych jest 16 osób, pochodzących z różnych okolic Niemiec. Jednych aresztowano w Monachium, innych w Berlinie, głównych sprawców na Górnym Śląsku, skąd przemycano złoto do Polski i do Rosyi.

Izby karne w Katowicach i Bytomiu osądziły już niektórych oskarżonych, między innymi niejakiego Warmanna na 147.000 marek grzywny, innego na 36.000 marek. Wobec ujawnienia następnie innych jeszcze faktów przemytnictwa, między innymi **przesyłki złotych monet na sumę 75.000 marek do Polski,** połączono wszystkie te sprawy w jedną i przekazano do osądzenia pierwszemu sądowi krajowemu w Berlinie.

Całą tę aferę przemytniczą wykrył swego czasu urzędnik berlińskiego urzędu do walki z lichwą“.

Los zwolnionych oficerów polskich z niewoli austryackiej

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 11. września.

(a) Do Radomia przybyła partya 24 oficerów Polaków z niewoli austryackiej. Zaraz po przybyciu ich na terytoryum Królestwa, w okupacyi austryackiej, ustało wypłacanie im dotychczasowych poborów, udzielanie zaprowiantowania itp. Ponieważ wszyscy pochodzą z okupacyi niemieckiej, Litwy, **znaleźli się teraz bez środków do życia i dachu nad głową,** a do okupacyi niemieckiej nie wolno im jechać.

Znamiennem okazało się stanowisko społeczeństwa wobec nich. Mianowicie nikt nie chciał się nimi zaopiekować. Dwaj tylko przez osobiste znajomości otrzymali zajęcie.

Dopiero za interwencyą austryackiej komendy placu wyznaczono im kwatery, a komendant powiatu nakazał, aby otrzymywali bezpłatnie wikt w menaży oficerskiej.

W ten sposób powracający z niewoli do ojczyzny, otrzymali oparcie w Radomiu, aż do czasu, gdy będą mogli wyjechać do miejsc zamieszkania.

—o—

„Nie oddawać Niemcom zboża“.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 11. września.

(a) „Tygodnik Urzędowy“ dla powiatu skierniewickiego nr. 35 z dnia 29 sierpnia br. zamieszcza następujące zawiadomienie:

228 Ogłoszenie.

Doszło do mej wiadomości, że **jacyś ludzie podburzają ludność, w pierwszej linii włościan, do nieoddawania zboża, grożąc w przeciwnym razie spaleniem.** Stosownie do rozporządzenia p. gen. gubernatora z dnia 8 lutego 1916 zachowanie takie podlega karze.

Przeznaczam każdemu wysoką nagrodę, kto wskaże burzyciela.

Skierniewice, 19 sierpnia 1918.

Gubernator wojenny:
Baron v. Kapherr
gen.-porucznik.

—o—

Polonizowanie się żydów łódzkich.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 11. września.

(a) Jako na znamienny fakt zwracają uwagę, że w ostatnich czasach zaczyna uderzać w oczy polonizowanie się żydów łódzkich. Proces ten idzie równomiernie z podnoszeniem się szans państwa polskiego. Żydzi łódzcy poznali widocznie, że Niemcy są tu żywiołem przejściowym i że zatem nie jest wskazane łączyć się z nimi.

Majątek fabryki narzędzi śmierci.

Berlin, 10 września.

(ch) Wśród przedsiębiorstw, dla których wojna stała się prawdziwem żniwem zarobków, idących nieraz w miliardy, na czele kroczą fabryki narzędzi mordowania ludzi. Prym jednakże trzyma wśród tych kapitalistycznych potentatów głośna fabryka broni **Kruppa,** własność pani Berty Krupp v. Bohlen.

Miarą potęgi finansowej, do jakiej w piątym roku wojny światowej musiała wyróść firma Krupp jest fakt, iż jeszcze w roku finansowym 1912-13 w przedsiębiorstwie było zajętych 80.000 robotników i urzędników, a **nadwyżka budżetowa wyniosła 43,1 milionów marek.** — W r. 1914 firma Kruppa złożyła na ołtarzu ojczyzny dar na zbrojenia w sumie 8,8 milionów marek. Co do majątku **stała na trzeciem miejscu na liście milionerów,** uszeregowanej jak następuje: Wilhelm II z majątkiem 394 milionów marek, w. ks. Adolf Fryderyk meklemburski z majątkiem 355 milionów mar. i p. Berta Krupp v. Bohlen z majątkiem 320 milionów mk.

A dzisiaj?...

Małżeństwo czy...

Preszburg, 7 września.

Panna Róża K., bardzo miła urzędniczka tutejszego „podatku“, udała się ze swym „wojennym“ narzeczonym na tombolę, gdzie otrzymała od niego w prezencie dwa losy. Nie chcąc czekać do późnego wieczora na losowanie, odeszła sama, zostawiając losy narzeczonemu z zastrzeżeniem, aby w razie wygranej zawiadomił ją o tem. Przypadek zdarzył, że główna wygrana, w formie tucznej świni, **wartości około 3000 K,** padła właśnie na los przez nią posiadany. Gdy jednak przyszło do wypłaty losów, rodzice narzeczonego wzbronili wydania wygranej pannie Róży, twierdząc, że zarówno zaręczyny, jak i wszelkie zobowiązania między ich synem a panną Różą, były **tylko żartem tombolowym,** wobec czego wygrana przypada pierwszemu posiadaczowi losu, którym jest ich syn, a nie „jakiejś przypadkowej damie!“

Ponieważ jednakże nie mogło przyjść do porozumienia między obu stronami, wobec tego panna Róża wystąpiła ze skargą sądową, **domagając się oddania jej głównej wygranej,** do której zresztą zupełnie miała prawo.

Rodzina narzeczonego do ostatniej chwili pozostawała w skrajnej opozycyi, ostatecznie jednak w dniu rozprawy zdecydowała się na ustępstwo i w krytycznej chwili wywołania sprawy, przed sądem zjawiła się matka „narzeczonego“ z doniesieniem, że sprawa upada, „ponieważ młodzi pobiorą się w najbliższym czasie“. Ponieważ wiadomość tę potwierdził także zastępca prawny panny Róży, wobec tego sąd sprawę ogłosił za upadłą.

Brylant — w kieszeni kamizelki

Słynny brylant Karola Śmiałego „Sancy“, dostał się wreszcie po licznych przeprawach w posiadanie rosyjskiego magnata, ks. Deminowa, który go kazał oprawić w broszkę, a następnie podarował swej narzeczonej księżniczce Matyldzie Bonaparte. Po ślubie udała się młoda para do Paryża, gdzie księżniczka, aby dokadnie poznać wszystkie osobliwości stolicy, kazała

---

W Quartier Latin, na Bonte Miche'u kipi życie studentów i gryzetek, wre stujęzyczna wieża Babel. Wszystkie stoliki w Cafe Pantheon i w Cafe Harcourt zalała ta fala młodości beztroskiej, spragnionej światła, muzyki, śmiechn i rozkoszy. Tu i tam, nad absyntem pochylona, bieleje śmiertelnie blada twarz straceńca, któremu Paryż wyssał resztę życia, energii, rozmachu i chęci do pracy, a szumiąca tanim jedwabiem Nini Mouchette odebrała ostatniego franka. Tu i tam ostra sprzeczka kochanków, scena zazdrości, wybuch śmiechu, gest pojednania...

I znów z chaosu młodych śmiechów, zazdrosnych okrzyków i dźwięków „Valse brune“ wyłania się zalotna, swawolna, kusząca i bezwstydna melodya ulic Paryża — lekki, czający się, kuszący i obietnic kłamanych pełen stuk wysokich, cienkich obcasów... Młodziutkie dziewczyny, dojrzałe, przekwitające kobiety i stare, o wyświechtanych, zmiętych, nadmiernie różem natartych twarzach potwory, wyzute z wszelkiego wdzięku kobiecości, przewijają się w świetle łukowych lamp, jak wizye obrazów Makarta, Ropsa, Thomasa. A stary, a zawsze w Paryżu ukochany „Valse brune“, ten pełen rozpaczliwej melancholii, pijanego śmiechu i posępnej zgrozy „Walc nocy“ przelewa się na ulice z lustrzanych wnątrz kawiarń i kabaretów, z cuchnących nor, — schronisk apasza i ulicznicy, z luksusowych restauracyi nocnych, w których Hiszpanki, Mulatki i Angielki tańczą z partnerami dla hojnych milionerów amerykańskich i książąt rosyjskich.

W czarnych zaułkach Hal, w cuchnących uliczkach Grenette i La Vilette czuwa nędza, zbrodnia, głód i śmierć. Czyjś ostry, rozpaczliwy krzyk woła o pomoc. Ktoś z mostu skacze w poplamione smugami świateł, czarne fale Sekwany, z przekleństwem życia na ustach. Rewolwerowy strzał budzi krótkie, zgaszone echo w labiryncie wąskich uliczek.

Śpi Paryż pracy — olbrzymia, wspaniała kuźnia myśli ludzkiej, promieniejąca geniuszem rasy kulturom, narodom i cywilizacyom. A czuwa Paryż śmiechu, użycia, rozpusty i zbytku, wystawiający, niby kokota, na pokaz swe ciało — blask swoich świateł, szatański czar swoich nocy bezsennych i szalonych, złocony przepych nocnych spelunek, gdzie w blasku czerwonych lamp, w chłoszczących nerwy dzikich melodyach tańców murzyńskich włada potworna w swej potędze Voluptas, córa Amora i Psyche, do której stóp spływa z całego świata dźwięczące, cudzoziemskie złoto. I czuwa Paryż nędzy — armia bezdomnych paryasów, włóczęgów, dzieci, sprzedających kwiaty i dzienniki, starców, żebrzących natrętnie o pięciocentymowy pieniążek, kobiet, zastygłych nieruchomo u wejść do restauracyi, ze śpiącemi dziećmi na rękach.

A nad miastem — olbrzymem, miastem — potworem, płonie, niby namiot, nasycony krwią, czerwone od łuny niebo, to samo niebo, które widziało rzeź w pamiętną noc św. Bartłomieja, które patrzyło na potoki krwi gilotynowanych podczas wielkiej Rewolucyi arystokratów, gdy tłum paryski maczał chustki w ich krwi i tańczył, śpiewając Carmagnolę dokoła drgających kadłubów w szytych złotem frakach i brokatowych robronach.

Przed Panteonem, w głębokim cieniu nocy, czuwa ktoś nad tem miastem bezsennem, skąpanem w łunie świateł, oszalałem własną pięknością i własną potęgą.

Posępny, groźny, w bronz zakuty Rodin'owski „Myśliciel“...

Janusz Wroński.

—o—

się po muzeach i galeryach oprowadzać rozmaitym rzeczoznawcom i krytykom.

Pewnego razu, gdy w towarzystwie znanego krytyka Janin'a bawiła w muzeum w Louvrze, powstał w około niej ogromny ścisk, wszyscy bowiem obecni w sali chcieli zobaczyć z bliska cudną broszę księżny. Gdy sytuacya stała się bez wyjścia, księżna zerwała brylant pospiesznie z piersi i wręczyła go Janin'owi z prośbą o chwilowe przechowanie. Krytyk schował brylant do kieszeni od kamizelki i wyszedł pospiesznie, zapominając za chwilę wśród innych zajęć o klejnocie.

W trzy dni później zaprosił książe Deminow Janin'a na obiad, w czasie którego rozmowa zeszła na wypadek w muzeum. W tej samej jednak chwili Janin zerwał się jak oparzony od stołu, i nie mówiąc ani słowa. wybiegł do przedpokoju. Następnie wypadł na ulicę, chwycił pierwszego fiakra i galopem kazał się zawieść do swego mieszkania. Rozbił siłą drzwi, i wpadł na służącego wołając:

— Gdzie jest moja biała kamizelka?

— Dałem wczoraj do prania! — brzmiała spokojna odpowiedź.

Janin zbladł, jak płótno, następnie zaś wybiegł znowu i rozbijając ludzi na ulicy, dostał się wreszcie do mieszkania praczki. Dziwnym zbiegiem okoliczności cały pakunek brudnej bielizny, przyniesionej przez służącego, leżał jeszcze zupełnie nienaruszony. Momentalnie rozerwał Janin sznurek, którym pakunek był związany i dorwał się do kamizelki. Gdy w kieszeni znalazł broszkę, począł jak waryat tańczyć i krzyczeć z radości, ku niesłychanemu zdumieniu praczki i jej pomocnic...!

Naturalnie zaraz potem pospieszył do pałacu księstwa, zwrócił im brylant i wyjaśnił całą sprawę, wywołując swą opowieścią ogromną radość wśród obecnych w salonie gości.

Jak zaradzić brakowi mieszkań?

Dwie kategorye przybyszów, któremi winna zaopiekować się policya.

KRAKÓW 11. września.

(mir) Nasz artykuł p. t.: „Gdzie mieszkać?", zamieszczony w nr. 63 „Gońca Krak.", wywołał wielkie zainteresowanie w szerokich kołach mieszkańców naszego grodu. Miarą tego zainteresowania jest szereg listów, jakie w tej sprawie otrzymała redakcya od naszych Czytelników.

We wspomnianym artykule poruszono między innemi sprawę zapomnianej uchwały Rady m. o wydaleniu obcych z miasta. W związku z tem jeden z naszych Czytelników podaje następujące uwagi o dwóch kategoryach przybyszów, którzy w czasie wojny napłynęli do nas niezwykle licznie, a zbadaniem sprawy ich pobytu tutaj i ewentualnej konieczności wydalenia powinnyby się zająć władze policyjne, jako w tym wypadku do ingerencyi przedewszystkiem powołane.

Ustęp listu w tej sprawie brzmi:

„Znaczna ilość umundurowanych przybyszów z krajów zachodnich monarchii, którzy napłynęli do miast galicyjskich, **sprowadziła żony, dzieci, ciotki, babki a nieraz i dalszych jeszcze krewnych, a wielu z nich rzekome „narzeczone", „gospodynie", „pielęgniarki" etc.**

„W naszych miastach osiedliła się również nie mała ilość **paskarzy z obcych stron, trudniąca się wywozem żywności i innych artykułów z kraju, oraz podbijaniem cen.**

„Tymi dwoma rodzajami przybyszów winna się raz wreszcie **zająć energicznie władza policyjna i bezwzględnie z kraju wydalić".**

Czytelnik „Gońca Krakowskiego".

Nauczyciele szkół przemysłowych i handlowych grożą strajkiem.

Kraków, 11. września.

(4) Onegdaj rozpoczął się w Krakowie w Związku pol. nauczycielstwa ludowego zjazd delegatów uzupełniających szkół przemysłowych i handlowych z całego kraju. W zjeździe wzięło udział 55 reprezentantów tej kategoryi szkolnictwa.

Obradom przewodniczył dyrektor szkoły p. Stanisław Polaczek z Krzeszowic, obowiązki sekretarza pełnił dyr. A. Lilienthal z Krakowa. Przedmiotem obrad była **sprawa wynagrodzenia za naukę w tych szkołach i reorganizacya tych zakładów wedle wymogów nowoczesnych.** Referował p. F. Szado z Krakowa.

Uchwalono domagać się podwyższenia wynagrodzenia za godziny nauki dla wszystkich nauczycieli bez względu na klasę, przedmiot i miejscowość, przyznania 50 proc. dodatku drożyźnianego, dalej podwyższenia wynagrodzenia dla kierowników na 400 kor. za pierwszą klasę, a 100 kor. więcej za każdą następną, w końcu wydanie kierownikom i nauczycielom dekretów nominacyjnych, oraz **przyznania im prawa do 3 dodatków pięcioletnich po 200 kor.**

Ponieważ dotychczasowe lojalne starania o uzyskanie wynagrodzenia, odpowiadającego dzisiejszym warunkom życiowym, **nie znalazły uznania u miarodajnych czynników, uchwalono jednomyślnie nie podejmować nauki w tych szkołach z rokiem szkolnym 1918-19 dopóty, dopóki żądania powyższe nie zostaną w całości uwzględnione.**

Dla przeprowadzenia powyższych uchwał wybrano komitet, złożony z 9-iu osób.

Ostatnie spotkanie.

KRAKÓW, 9 września.

Ilekroć na łamach dzienników pojawi się artykuł na temat zjawisk nadprzyrodzonych — staje mi żywo w pamięci scena, którą przeżyłem przed kilku laty, scena, której wspomnienie na zawsze zachowam.

Pewnego wieczoru jesiennego, wracając z biura do domu — natknąłem się w ul. Długiej na zbiegowisko gawiedzi, otaczające zwartą masą bramę jednego z domów, przed którym zatrzymała się karetka krakowskiego Towarzystwa ratunkowego. Pojawienie się pogotowia ratunkowego specyalnie przed tym domem — zainteresowało mnie tem żywiej — ile że w kamienicy tej na drugiem piętrze mieszkał jeden z moich znajomych, słuchacz uniwersytetu Jagiellońskiego Z., o którym wiedziałem, że w ostatnich czasach czuł się jakiś nieswój i żalił się z tego powodu do otoczenia.

Pragnąc dowiedzieć się czegoś bliższego, zwróciłem się do najbliższej osoby w tłumie z prośbą o informacye.

— Nie wie pan, co się tu stało?... — zacząłem stereotypowem zapytaniem, rozpoznając w międzyczasie, że **interpeluję nie kogo innego, ale mego znajomego Z.,** o którym wspomniałem powyżej.

— Ach, to — ty! Nie wiesz, kogo stąd zabierają?... — ponawiam zapytanie i **wyciągam rękę na powitanie.**

— Zastrzelił się ten akademik z drugiego piętra — odzywa się nagle ktoś z boku, ku któremu mimowoli odwróciłem się, usłyszawszy tak niezwykłą dla mnie wiadomość.

— Słyszysz, to o tobie mowa — chcę powiedzieć, uśmiechając się do znajomego — i nagle robi mi się słabo, jakoś dziwnie niesamowicie.

Bo oto znajomy mój, ów akademik, którego widziałem dokładnie jeszcze chwilę temu przed sobą — **zniknął, jakby rozpływając się w tłumie ulicznym.**

Kiedy zdołałem się opanować, — karetka pogotowia już odjechała.

Jak się dowiedziałem później, **popełnił samobójstwo istotnie mój znajomy.**

Zastrzelił się w zdenerwowaniu, spowodowanem zawodem miłosnym.

Pomoc lekarska okazała się zbyteczną, karetka pogotowia odjechała, nie zabrawszy zwłok, po które zawezwano tak zw. „trupiarkę".

* * *

Nazajutrz przed południem przyniosła mi poczta list od samobójcy, treści następującej:

„Przechodzę — jak mówi Anglik, do „większości"... Kiedy ten list otrzymasz, będę nieczuły na wszelkie troski tego świata. Co jest powodem śmierci mojej, domyślasz się. To ta aktorka (tu nazwisko), o której wspominałem ci w tych dniach. Żegnam cię, — **powiedziałbym do rychłego widzenia,** gdyby to było możliwem. List wrzucę do skrzynki pocztowej na Izbie handlowej, po powrocie do domu, jeżeli mi sił nie zabraknie, zlikwiduję moje interesa...

Twój Ryszard".

* * *

Życzeniu samobójcy, jak wspomniałem, stało się zadość. Podczas gdy zwłoki jego spoczywały na skąpanej we krwi otomanie — ja w tłumie przed bramą **ujrzałem jego sylwetkę, mówiłem do niego i od niego starałem się dowiedzieć o przyczynach pojawienia się karetki pogotowia ratunkowego.** W zjawisko to nie uwierzyłbym nigdy, gdybym sam go nie widział na własne oczy.

Nadmieniam, iż znajomy mój pochodził z rodziny znanej w mieście, a artystka przez którą popełnił samobójstwo, należała do wybitniejszych i dłuższy czas występowała w teatrze przy placu św. Ducha.

p. m.



Niemiecki sekretarz stanu dla kolonii, **dr. Solf,** wymieniany jako następca kanclerza Hertlinga.

Zyggaki.

ANACHRONIZMY.

(jg) Wojna wyrodziła dziwne anachronizmy w zdaniach używanych często w potocznej mowie. Zdawna np. pozostało nam, mimo wszystko i dziś jeszcze używane określenie: „tani, jak pieprz!" Ironio losu! Kilo pieprzu kosztuje 100 koron. Albo mówi się: „To nie tak łatwo, jak zjeść kromkę chleba z masłem!" Jakże fałszywie brzmi dzisiaj takie zdanie! Czyż jest coś trudniejszego, jak wystać sobie w ogonku miejskim chleb, zdobyć się na kupienie masła, przeboleć stratę spożycia tego luksusu w połączeniu tych dwóch pyszności razem, pogryźć ów chleb a nakoniec wcale się zeń nie rozchorować? Pani domu, widząc, że odsuwasz talerz z wojenną

zupą, powiada: nie myślałam, że pan taki obrzydliwy! Ależ łaskawa pani! obrzydliwą jest tylko zupa, którą mię... częstujesz! I znowu anachronizm.

Częstować? Słowo to miało racyę w słynnej z gościnności Polsce z czasów saskich. Ale dziś, kiedy podejmowanie kogoś jest rzeczą równie drogą, jak rzadką, powinno się mówić raczej rzadkować, tym sposobem i sama rzecz przez swoją rzadkość nabierze większej wartości! Istnieją jeszcze słynne ze swej drożyzny miejskie tanie sklepy i wiele tym podobnych konwencyonalnych kłamstw językowych.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Środa **11** września

Jacka.

Wschód słońca 5·09

Zachód słońca 6·06

Długość dnia 12·54

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Środa: „Opieka wojskowa".

—o—

Koncesye Austryi na rzecz Polaków.

(x) W telegramie z Wrocławia donosi korespondent „Voss. Ztg.":

„Według moich informacyi, Austrya wypowiedziała tajny traktat z Ukrainą w sprawie chełmskiej i obszar chełmski właśnie oddała z powrotem pod zarząd wojskowy generał-gubernatorstwa w Lublinie.

Zastępcom polskim w Wiedniu miano wyraźnie oświadczyć, że Austro-Węgry w kwestyi galicyjskiej są skłonne do dalszych ustępstw wobec Polaków.

Czy na razie koncesye te wystarczą, aby przyspieszyć rozwiązanie austro-polskie, które utknęło, jeszcze nie wiadomo. Zresztą słychać na pewno, że gabinet Hussarka w najbliższym czasie ustąpi, mimo rozszerzanych odmiennych wersyi".

Do powyższej informacyi dodaje „Voss. Ztg." poglądy posła do sejmu węgierskiego bar. Manassy-Becka, któremu niedawno na tem miejscu poświęciliśmy szerszy artykuł, a które to poglądy mają świadczyć, że i w samej monarchii są przeciwnicy austro-polskiego rozwiązania. Pomijając owe wywody, jakoteż meritum owej informacyi, zaznaczyć trzeba, że dziennik berliński z widocznem zdumieniem i niechęcią spojrzał na to, że i Austro-Węgry mogą coś Polakom proponować.

O polskiego premiera.

Z „całkowicie wiarogodnego" źródła dowiaduje się „Przegląd poranny", że sfery miarodajne zapytały w formie pośredniej prezesa Klubu Międz., p. **Świeżyńskiego, czy nie podjąłby się utworzenia gabinetu.** P. Świeżyński odpowiedział **odmownie.** Taką samą luźną propozycyę uczyniono wiceprezesowi Klubu Międzypartyjnego p. **Leszczyńskiemu,** członkowi stronnictwa polityki realnej. Odpowiedź p. Leszczyńskiego **była również negatywna.**

* * *

Wobec odpadnięcia kandydatury Janusza ks. Radziwiłła — na stanowisko prezesa ministrów, wymieniane są obecnie tylko dwa nazwiska przypuszczalnych premierów: b. prezesa ministrów p. Jana **Kucharzewskiego** i min. spraw wewnętrznych p. Jana **Steckiego.**

Hr. Burian wzywa nieprzyjaciół do rokowań informacyjnych.

(?) Z okazyi przyjęcia, urządzonego w Wiedniu na cześć dziennikarzy z Rzeszy niemieckiej, hr. Burian wygłosił zapowiedzianą już przedtem mowę polityczną, w której położył nacisk **na dążności mocarstw centralnych do porozumienia z nieprzyjaciółmi.**

Hr. Burian zaznaczył, iż koalicya, jeśli chce, może się łatwo przekonać, iż **we wszystkich kwestyach ludzkości, sprawiedliwości i przyszłych stosunków między ludami nie napotka żadnych trudności** ze strony mocarstw centralnych.

Przeciwnicy nasi — mówił hr. Burian — mogą w **bezpośrednich rokowaniach informacyjnych, które nie byłyby żadnemi rokowaniami pokojowemi, wszystko rozważyć,** co strony walczące dzieli dziś od siebie i być może **wkrótce nie byłoby potrzeba żadnych walk dalszych,** aby je do siebie zbliżyć.

Mówca oświadczył w końcu, iż nie chce przedsuwać **przed oczy słuchaczom żadnych istotnych widoków pokojowych** w chwili, gdy gorączka wojenna wstrząsa jeszcze światem, ale musi mówić o pokoju, ponieważ **„wszyscy go szczerze pragniemy",** a także w krajach nieprzyjacielskich liczba przyjaciół pokoju się mnoży.

Nowy skandal paskarski!

Rewizya u krakowskiej firmy masarskiej „Bialik" przy ul. Floryańskiej. — Skonfiskowanie wielkiej ilości wyrobów masarskich i tłuszczów, przeznaczonych na wywóz. — Centrala obrotu bydłem a paskarze.

Kraków, 11. września.

Organa kontrolne, p. nadkomisarz Z. i p. kontrolor Triebling, w Krakowie od dłuższego czasu śledziły rzesze drobnych szmuglerów, którzy w walizach, paczkach i plecakach wywozili masami tłuszcze i mięso poza granice kraju.

Po długich wysiłkach udało się wreszcie odkryć źródło, z którego ci drobni przemytnicy czerpali wymienione artykuły celem wywozu.

Po zebraniu licznych dowodów urządziły wczoraj organa kontrolne rewizyę u firmy masarskiej „Bialik" przy ul. Floryańskiej, która miała się trudnić wywozem. Rewizya przeprowadzona niespodzianie i sprężyście wydała, niestety, znowu pomyślne rezultaty, gdyż zgubną działalność wymienionej firmy zdemaskowano dzięki przychwyceniu na gorącym uczynku dotąd prowadzonego procederu. Podobno ustalono, **że firma „Bialik" oddawna trudniła się sprzedażą na wywóz artykułów wieprzowych.** Akcya ta odbywała się w ten sposób, iż przemytnicy przynosili walizy, kosze i plecaki naznaczone kartkami, do których pakowano odpowiednią ilość kilgr. tłuszczów i wieprzowiny. Przemytnicy ci brali następnie towar i wywozili poza granice kraju, na czem oczywiście cierpiała wielce ludność miejscowa, zmuszona płacić za wyroby masarskie ogromne sumy.

Rewizya przeprowadzona w magazynach i piwnicy firmy, znalazła także **ogromne zapasy tłuszczów, a to około 1.000 kg. słoniny, sadła i smalcu, ponad 40 sztuk szynek wędzonych i świeżych, kilkanaście tylnych części z wołów i w wielu kadziach dużo konserwowanego mięsa,** oraz **gotowych świeżych wędlin kilkaset kilo. Wędliny te były przygotowane na wywóz na zamówienie przez paskarzy,** o czem świadczyły walizki, kosze i plecaki, częścią już naładowane przez właściciela firmy i pobrane zadatki.

Charakterystycznem było oświadczenie właściciela na zapytanie urzędników kontroli, skąd pochodzą materyały surowe, a mianowicie, iż wszystko kupuje u paskarzy, podobnie jak inni masarze, gdyż Centrala żadnych sztuk im nie przydziela, bo nie ma. **Świadczy to wymownie kto właściwie stanowi w naszym kraju Centralę a mianowicie paskarze.** Centrala obrotu bydłem prowadzi agendy od dawna i ma między innemi za zadanie przeprowadzać racyonalny rozdział bydła i nierogacizny między konsumentów, tymczasem mimo całego aparatu adminstracyjnego nie ma materyału, którym natomiast dysponują w dowolnej ilości paskarze i spekulanci. Wynika z tego słusznie, iż właściwą Centralą w naszym kraju są — paskarze.

Biuletyn komisyi wojskowej polskiej we Francyi.

(—ski) W Nowym Jorku podjęło biuro prasowe komisyi wojskowej we Francyi wydawnictwo „Biuletynu", który będzie podawał wiadomości o obozach polskich, centrach rekrutacyjnych, działalności polskich komitetów obywatelskich i komisyi wojskowej.

Wojskowi i urzędnicy niemieccy nie podlegają sądom polskim.

(ch) Jak wynika z komunikatu szefa niemieckiej administracyi cywilnej w gen.-gubernatorstwie warszawskiem, ogłoszonego w „Dzienniku urzęd. król.-pol. minist. sprawiedl." jurysdykcyi sądów królewsko-polskich nie podlegają sprawy, w których biorą udział wojskowi i urzędnicy administracyi niemieckiej, chociażby nie byli obywatelami państwa niemieckiego. Osoby te w charakterze świadków mogą stawać przed sądami król.-polskimi tylko za zezwoleniem władz niemieckich.

—o—

(4) **PRZYJAZD WIZYTATORA PAPIESKIEGO, MONSIGN. RATTIEGO.** Wczoraj wieczorem przyjechał do naszego miasta ze Sandomierza wizytator papieski dla Polski, Monsign. Ratti.

Dostojnego gościa powitał na dworcu ks. biskup krakowski, ks. Sapieha, w otoczeniu dygnitarzy kościelnych. Po powitaniu, Monsign. Ratti w towarzystwie ks. biskupa odjechał powozem do pałacu biskupiego.

Pobyt Monsign. Rattiego w Krakowie ma charakter ściśle prywatny i pozostanie on w Krakowie kilka dni, jako gość ks. biskupa Sapiehy. Dziś mają odbyć się narady w pałacu biskupim, na które przybyło kilku polskich biskupów.

(4) **ZA DUSZĘ Ś. P. CESARZOWEJ ELŻBIETY** odbyło się wczoraj w katedrze na Wawelu nabożeństwo żałobne. Mszę św. celebrował ks. prałat Wądolny, w otoczeniu licznego kleru. W nabożeństwie wziął udział rejrezentanci władz autonomicznych, rządowych i wojskowych.

(ch) **CHLEB ZNIKNĄŁ...** Od wczoraj rozpoczęła się w naszem mieście rejonowa sprzedaż chleba w wybranych przez konsumentów piekarniach, w ilości po 63 dkg. na osobę i tydzień dla gospodarstw domowych, a 83 dkg. dla osób, stołujących się w restauracyach. Racya jest mniej, niż niedostateczna. Równocześnie zniknął ze sklepów chleb, wypiekany dotąd na własną rękę przez piekarzy, wprawdzie bardzo drogi, ale przy dotkliwym braku innych artykułów spożywczych stanowiący dla bardzo wielu osób podstawę systemu żywnościowego. To też kto nie zaopatrzył się w poniedziałek w chleb, wczoraj już nie spożywał śniadania z braku chleba, gdyż szczęśliwcy, którym wczoraj przypadł dzień poboru chleba w sklepach rejonowych, stanowią tylko szóstą część mieszkańców Krakowa.

(4) **NIEFORMALNOŚCI PRZY POBORZE CHLEBA.** Z wielu stron dochodzą nas skargi na nieformalności przy poborze chleba. Wielu konsumentom nie wydaje się z niewytłumaczonych powodów legitymacyi chlebowych, skutkiem czego nie otrzymują w piekarniach i sklepach miejskich chleba w oznaczonym terminie. Odpowiednie czynniki powinny bardziej zaopiekować się podległemi im biurami i nadużycia usunąć.

(4) **CHLEB CZY BŁOTO?** W redakcyi naszej złożono kawałek chleba, kupionego w mleczarni miejskiej przy ul. Zwierzynieckiej, przedstawiający się jako jakaś nieokreślona, zielona masa. Chleb ten sporządzony został ze stęchłej mąki. Niesumiennego piekarza należy pociągnąć do surowej odpowiedzialności karnej.

(4) **ODSZKODOWANIE ZA ZNISZCZENIE DRÓG GMINNYCH.** Dzisiaj rozpoczęła obrady we Wiedniu konferencya międzyministeryalna w sprawie odszkodowania za zniszczenie dróg gminy m. Krakowa. W obradach w zastępstwie gminy bierze udział p. wiceprezydent Sare. Równocześnie będzie wiceprezydent Sare interweniował w ministeryach w sprawie zwiększenia niedostatecznego kontyngentu węgla dla Krakowa.

(4) **NOWA TARYFA NAFTOWA.** Magistrat m. Krakowa ustanowił nowe ceny maksymalne nafty

w drobnej sprzedaży, a mianowicie 72 hal. za 1. klg. a 64 hal. za litr. Nowe ceny obowiązują od chwili ogłoszenia publicznego.

(4) **WYSTAWA JANA MATEJKI.** Na wystawę prac Jana Matejki nadeszło kilkanaście pierwszorzędnych dzieł olejnych. Wystawa urządzona będzie w salach wystawy obrazów „Czwórka", ul. Sienna l. 2. W otwarciu weźmie udział szereg najwybitniejszych osobistości świata kulturalnego naszego miasta.

O terminie otwarcia doniosą afisze i komunikaty w prasie.

(4) **ŁATWY SPOSÓB ZAROBKOWANIA.** Na wczorajszym targu brakło zupełnie masła, nabiału i innych produktów wiejskich. Jak się dowiadujemy, przyczyną tego są liczne konfiskaty na granicy Królestwa i Galicyi, dokonywane przez powołane i niepowołane organa kontrolne. Dążącym na targ wieśniakom i wieśniaczkom żandarmi, kolejarze, żołnierze — jednem słowem kto chce i nie chce, — zabierają wszystkie produkta, rzekomo z powodu niedozwolonego obrotu. Tymczasem, jak stwierdzono w wielu wypadkach, dzieją się nadużycia ze strony organów kontrolnych. Częstokroć, rzekomo dla potrzebnych protokołów, przetrzymuje się wieśniaków do późnej nocy, a następnie wykupuje się od nich za bezcen produkta, których zmaltretowany wieśniak nie chce zabrać z powrotem. Produkta te sprzedaje się potem okolicznym handlarzom, wywołując w ten sposób niesłychaną drożyznę.

Sądzimy, że odpowiednie władze położą raz wreszcie kres tej anormalnej gospodarce żandarmów, strażników skarbowych i t. p.

(4) **PROFANACYA GROBÓW.** Od dłuższego już czasu niewyśledzeni sprawcy obrabowują groby z kwiatów i metalowych wieńców. Onegdaj odśrubowali złoczyńcy metalowe figury P. Jezusa z drewnianych krzyżów. W ten sposób sprofanowano już kilka grobowców. Przychwyconych rabusiów na podobnej kradzieży należy karać jak najsurowiej.

(4) **NOWY REGULAMIN OGNIOWY.** Regulamin ogniowy, uchwalony przez Radę miejską dnia 11 lipca b. r., wyszedł obecnie z druku, wydany nakładem gminy miasta Krakowa. Wydanie to przedstawia się jako zbiór wszystkich obowiązujących przepisów ogniowych. Regulamin ten wchodzi w życie w sześć miesięcy od dnia ogłoszenia, równocześnie zaś tracą moc obowiązującą inne przepisy i rozporządzenia magistratu, normujące przedmioty objętym regulaminem. Nad przestrzeganiem przepisów nowego regulaminu czuwać będą organa miejskie, dyrekcya policyi i majstrowie kominiarscy.

AUTOMOBILE CIĘŻAROWE, pomimo wyraźnych zakazów, w dalszym ciągu jeżdżą po mieście z nadzwyczajną szybkością, narażając przez to na straty mieszkańców, a czasami nawet grożąc całości budynków, około których przejeżdżają. Tak np. w ostatnich czasach runął w czasie przejazdu wozu ciężarowego mur w ogrodzie O. Józefitów, parkan realności przy ul. Łobzowskiej, w wielu zaś mieszkaniach przy ul. Aleja Mickiewicza utworzyły się szpary w ścianach, zwiększające się z dnia na dzień za każdym przejazdem motoru ciężarowego. Należałoby jak najrychlej uregulować stanowczo ruch motorów ciężarowych po ulicach miasta, gdyż inaczej w najbliższej przyszłości spowodować one mogą wypadki katastrofalnych zawaleń się realności i pociągnąć za sobą ofiary w ludziach.

(4) **W SPRAWIE OBROTU KOŃMI.** Ze względu na znacznie wzmożony w ostatnich czasach przypływ koni obcych do Krakowa i wynikające stąd stałe niebezpieczeństwo rozwlekania przez nie chorób zaraźliwych, magistrat wzywa posiadaczy i handlarzy koni, oraz właścicieli stajen zajezdnych i spędowych, przeznaczonych na handel, wywóz albo rzeź, aby stosowali się do przepisów rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 8 lutego 1916 r. w sprawie ograniczenia obrotu zwierzętami racicowemi i końmi w kraju.

(4) **Z KRONIKI POLICYJNEJ.** Na szkodę p. Janiny Czerneckiej, zamieszkałej przy ul. Radziwiłłowskiej l. 23, skradła sąsiadka jej, 16-letnia Helena Bartel, bieliznę wartości 1500 koron. Bartlównę aresztowano. Bieliznę zdołała już spieniężyć.

Na polach OO. Dominikanów na Prądniku znaleziono porzucony przez złodziei kolejowych, rozbity duży kosz, w którym znajdowało się 33 map okolic Warszawy, oraz skrypta prawnicze, własność Tadeusza Bielesiewicza.

—o—

(ch) **POSŁEM FINLANDZKIM W WARSZAWIE** — jak donosi „Aftonbladet" — został zamianowany gen. Mannheimer.

ZWIĄZEK URZĘDNIKÓW I URZĘDNICZEK prywatnych zawiadamia mężów zaufania wszystkich firm i Towarzystw, które złożyły w Związku listy swoich pracowników, by się zgłosili w lokalu Związku dziś 11 b. m., o godz. 7 wieczór, celem rozdziału materyałów.

—o—

—o—

Protest Ukraińców przeciw bezżeństwu duchowieństwa ruskiego.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego").

Lwów, 11 września.

W lwowskich „Archieparchialnych Wiadomościach" z dnia 31 b. m. ukazał się na czele **list pasterski o wychowaniu alumnów.** W liście tym znajdował się ustęp, że **arcybiskup zamierza na przeciąg lat 12 połowę miejsc w grecko-katolickiem seminaryum duchownem przeznaczyć dla tych alumnów, którzy złożą przyrzeczenie, że pozostaną w stanie bezżennym.** Powyższe oświadczenie arcybiskupa Szeptyckiego **wywołało ogromną burzę w kołach polityków ukraińskich we Lwowie.** „Narodnyj komitet" powziął onegdaj **protestującą uchwałę,** a we wtorek w południe **udała się** w tej sprawie do metropolity deputacya, w której wzięli udział posłowie Romańczuk, Petruszewicz i Kost' Lewicki. Pos. Romańczuk wygłosił do metropolity dłuższe przemówienie, prosząc go, **aby cofnął swoje rozporządzenie.** Metropolita, wysłuchawszy przemówienia, oświadczył, że **nie zamierza w ogóle wprowadzać celibatu,** ale pragnie jedynie skłonić część alumnów do pozostania w stanie bezżennym, bo potrzebuje bezżennych duchownych celem wysyłki na misye, na prefektów seminaryów i t. p. **Nie chce wywierać żadnego przymusu.** Kandydaci na bezżennych pobierać będą osobne wykształcenie, tak, że w **seminaryum** będą dwa osobne działy: jeden dla bezżennych, drugi dla żonatych.

Na to oświadczyli delegaci, że w **samem** zastrzeżeniu połowy miejsc w **seminaryum dla** bezżennych leży już przymus i że **nie jest** wskazanem skłaniać młodych chłopców do obietnicy bezżeństwa, oraz dzielić alumnów na dwie kategorye, na wzór dawnego studium latinum i studium ruthenum. Wreszcie prosili delegaci, aby metropolita odstąpił od swego zamiaru. Ponieważ **metropolita udzielił wymijającej odpowiedzi,** oświadczył pos. Romańczuk wzburzony:

— Ekscelencyo, stwierdzamy z żalem, że wychodzimy **od naszego arcypasterza bez zadowalającej** odpowiedzi i **przestrzegamy przed wzburzeniem,** jakie wyłoni się z powodu tej sprawy.

Doniosły krok pokojowy hr. Buriana.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego").

Wiedeń, 11 września.

W tutejszych kołach, bliskich min. spraw zagran., **przywiązują do oświadczenia hr. Buriana** (patrz art. na stronie 5 — przyp. red.) **bardzo wielką uwagę** i podkreślają, że mowa była właściwie skierowana **do całego świata, a w pierwszym rzędzie**

POD ADRESEM KIERUJĄCYCH POLITYKÓW KOALICYI.

Oświadczenie hr. Buriana tworzy zresztą, zdaniem tutejszych kół politycznych, **austro-węgierskie uzupełnienie do oświadczeń sekretarza stanu dra Stolfa.** Spodziewano się, że już niebawem nastąpi jakaś reakcya w obozie koalicyi, sądzono mianowicie, że **Lloyd George, który w czwartek ma wygłosić mowę, nie pominie w niej ostatniego oświadczenia hr. Buriana.**

W tym duchu ocenia prawie cała prasa tutejsza mowę hr. Buriana.

„N. Fr. Presse" pisze między innemi, że

KOALICYA BĘDZIE MUSIAŁA WEJŚĆ NA DROGĘ, WSKAZANĄ PRZEZ HR. BURIANA,

nie tylko z powodu niebezpieczeństwa piątej kampanii zimowej, ale też z powodu obawy przed nadmiernym wpływem Ameryki. **Nikt już nie zdoła uniknąć pokoju na podstawie porozumienia.**

„Fremdenblatt" wywodzi w artykule wstępnym, że **mowa hr. Buriana posiada daleko sięgające znaczenie polityczne.** Nie jest ona żadnym formalnym aktem politycznym, ale mimo to **politycznem zdarzeniem ogromnej doniosłości.**

„Reichspost" wypowiada nadzieję, że

NASTĄPI JESZCZE PRÓBA JAŚNIEJSZEGO SFORMUŁOWANIA

i umotywowania tej propozycyi wobec mocarstw neutralnych i państw wojujących, to zaś oznaczałoby nową akcyę pokojową.

„Tagblatt" jest zdania, że **skłonność do przyjęcia propozycyi u przeciwników mocarstw centralnych wzmoże się,** skoro zobaczą, że ich oczekiwanie zwycięstwa nie było uzasadnione. Zresztą hr. Burian bardzo mądrze uczynił, że nie wygłosił optymistycznej mowy pokojowej.

„Arbeiterzeitung" ostro **krytykuje mowę hr. Buriana** i oświadcza, że dyplomacya austro-węgierska myli się, jeżeli sądzi, że jej słowa zdołają przekonać przeciwników. **Teraz nie idzie o słowa, lecz o czyny.**

Interwencya Austryi, Niemiec i neutralnych przeciw terrorowi bolszewickiemu

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego")

Wiedeń, 11 września.

Dzienniki tutejsze donoszą z Helsingforsu: Dyplomatyczni przedstawiciele państw neutralnych w Petersburgu, odbywszy wspólną konferencyę, w której wzięli udział także niemieckì

konsul generalny i austro-węg. wicekonsul, udal się do Zinowjewa i oświadczyli, że wprawdzie nie mają zamiaru mieszać się w wewnętrzne sprawy Rosyi, ale uważają za swój obowiązek oświadczyć, że ze względu na ludzkość i cywilizacyę koniecznem jest zaniechanie terroru i bezustannych straceń. Zinowjew odpowiedział, że krok ten poda do wiadomości rządu w Moskwie.

Tysiące wyroków śmierci!

Moskwa. (B. K.) Stosownie do dekretu o terrorze masowym. **miano w Moskwie wykonać wyrok śmierci na około 2000 osobach. Liczba wyroków, wykonanych w Petersburgu ma być jeszcze większą.** Z prowincyi nadchodzą lakoniczne telegramy, jako to, że **„Niżny Nowogród drży“** lub też, że w **Tule „biorą sprawy obrót poważny“.** Równocześnie wzmaga się terror ze strony przeciwnej. W Petersburgu **uwięziono około 70 socyalno-rewolucyonistów, którzy przygotowywali zamachy na dowódców armii bolszewickiej.** Socyaliści i mieńszewicy zaprotestowali u rządu przeciw terrorowi.

Antypolskie wystąpienie „Arbeiter Ztg.“

Mimo obstrukcyi komisya finansowa przystąpiła do pracy.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Wiedeń, 11 września.

Wczoraj **podjęły swoje obrady komisye parlamentarne:** rano komisya wojenno-gospodarcza, popołudniu komisya skarbowa. Na ogół rzec można, że mimo dość pesymistycznych wynurzeń tutejszych dzinników, **koła parlamentarne oceniają sytuacyę wcale korzystnieo** i są zdania, że komisya skałbowa pracować będzie bez istotnych przeszkód.

Także na kwestyę większości, **po ostatniej uchwale komisyi parlamentarnej,** koła zapatrują się powszechnie raczej optymistycznie, a to tem bardziej, że z wczorajszego artykułu „Arbeiterzeitung“ **usiłowano** wyczytać, iż **niemieccy socyaliści naogół nie będą popierać opozycyi w komisyi skarbowej i nie będą glosować przeciw wszystkim przedłożeniom podatkowym..**

W kołach polskich ów artykuł „Arbeiterztg.“ wywołał nadzwyczaj niemiłe wrażenie. „Arbeiterzeitung“, chcąc by scharakteryzować niepewność i niejasność całego położenia wewnętrzno-politycznego, wskazuje na to, że **o podatkach, jakie ma się nałożyć na ludy Austryi, mają przedewszystkiem decydować Polacy, którzy życzą sobie jaknajrychlejszego przyłączenia do państwa polskiego.**

Cały ten wywód już chyba dlatego jest bardzo tembardziej niesmaczny, że chyba „Arbeiterzeitung“ pierwsza oburzałaby się na Polaków, gdyby teraz podjęli w komisyi skarbowej opozycyę.

Pewną uwagę zwraca też fakt, że **„Reichspost“ bardzo ostro atakuje ministra finansów,** Wimmera, zarzucając mu zupełny brak autorytetu do powzięcia jakiejś decyzyi.

Na otwarcie komisyi finansowej **członkowie opozycyi zjawili się prawie w komplecie.** Nawet czeski poseł Kerner, mimo choroby, zjawił się w komisyi. Posiedzenie otworzył przew. dr Loewenstein. **Rozmaite próby opozycyi i obstrukcyi, podejmowane ze strony opozycyi i posła Teufla nie udały się.**

Dalszy odwrót Niemców na linię Hindenburga.

Komunikat austryacki.

Wiedeń. (B. K.). Urzędowo ogłaszają dnia 10 września.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Na licznych miejscach frontu ożywiła się po obu stronach czynność wywiadowcza.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

Berlin (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 10 września.

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

W czasie częściowych ataków nieprzyjaciela na północ od Merken i na północny wschód od Ypres pozostały w jego ręku mniejsze części rowów. Po obu stronach gościńca, wiodącego z Peronne do Cambrai, kontynuowali Anglicy swe ataki. Główne ich uderzenie zwracało się przeciw Gouzeaucourt—Epehy. Nieprzyjaciela odparto. Również nie udały się ataki nieprzyjaciela wykonane wieczorem z lasu Havrincourt i na południe od drogi, prowadzącej z Peronne do Cambrai. Ataki częściowe koło lasu Holnon (na południowy wschód od Vermand) i nad drogą z Ham do Saint Quentin. Nasze wojska przednie, cofnięte ubiegłej nocy z nad kanału Crozat, były wczoraj tylko w słabym kontakcie z nieprzyjacielskimi oddziałami wywiadowczymi, na zachód od linii Essigny—Vendeuil.

Częściowe walki nad Oise. Czynność artyleryi na północ od Aillette. Między Aillette a Aisne, koło południa, wzmógł się ogień działowy ponownie do wielkiej siły. Gwałtowne ataki nieprzyjaciela powtarzane do wieczora kilka razy nie udały się. Przy ich odparciu odznaczyli się szczególnie grenadyerzy brandenburscy. Między Aisne a Vesle odparliśmy natarcia Francuzów. Pomyślne nasze przedsięwzięcia na wschód od Reims, na południowy zachód od Parroy (na froncie lotaryńskim) i na górze Doller.

Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

Berlin. (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 10 września wiecz.: Na południe od drogi Peronne—Cambrai ponowne ataki Anglików, po obu zaś stronach drogi Ham—St. Quentin częściowe ataki Francuzów odparto. Miejscowe walki nad Aillette.

Komunikat francuski.

W odległości 6 kilometrów od St. Quentin.

Wiedeń. (B. K.). Sprawozdanie sztabu francuskiego z dnia 9 bm. wieczorem: Dziś wojska nasze na rozmaitych punktach frontu bojowego poczyniły dalsze postępy. Na północ od Sommy zajęliśmy wsi: Estrailles i Roupy, położone po tamtej stronie kanału Crozat. Zajęliśmy miejscowości Grand, Seraucourt, Claistres, Monstescourt, Liserolles i Remigny. Nasze przednie straże zajęły wzgórze „113“, położone na południe od Contescourt, dworzec kolejowy Essigny le Grand (leży on w odległości 6 kilometrów na południe od St. Quentin — przyp. Red.) i wzgórze „117“. Na północ od Oise zajęliśmy fort Liez i las na północny wschód stamtąd. Nad Oisą zajęliśmy cegielnię i dworzec Serwais. Nadto rozszerzyliśmy nasze stanowiska na północ od La Foux i pomiędzy Aisne i Vesle.

Koalicya chce wymusić rozstrzygnięcie wojny.

Berlin, 11 września.

Z nad granicy szwajcarskiej donoszą, że koalicya bynajmniej nie uważa swojej ofenzywy za ukończoną, **lecz ponowi ataki w największym stylu, bo chce wymusić rozstrzygnięcie wojny.**

Haig podaje się do dymisyi?

Kopenhaga, 11. września.

Dzienniki angielskie donoszą, że **marszalek Haig niebawem poda się do dymisyi.**

Szef sztabu marynarki w gł. kwat. niemieckiej.

Berlin. (B. K.) Szef sztabu marynarki admirał Scheer udał się wraz ze swym sztabem na stały pobyt do wielkiej głównej kwatery.

Nowy apel papieża do narodów.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“)

Monachium 11. września.

„Abendztg.“ stwierdza, że koła watykańskie są zdania, **iż wkrótce może nadejść chwila, w której papież uważać będzie za wskazane, wystosowanie nowego apelu do narodów.**

PODĚBRADKA

Najlepsza naturalna woda mineralna.
Znakomita woda stołowa.

SZARATICA

Jedyny najlepszy środek przeczyszczający
Gorżka woda morawska 461

Pijcie tylko prawdziwe czeskie wody mineralne!

WACŁAW HEMZÁČEK, Kraków, plac Matejki L. 5.

Kawiarnia Warszawa

470 ul. Sławkowska L. 30.

Od 1-szego września b. r. codziennie
KONCERT
nowej pierwszorzędnej orkiestry cygańskiej.

Mojo mieszkanie przy ul. Floryańskiej, składające się z 2 pokoi, kuchni (wodociąg, elektryka), zamienię na takie samo lub większe, trochę dalej od śródmieścia. Zgłoszenia pod „Zamiana“ do Administracyi Gońca Krakowskiego. *

Mam w Nowym Sączu 3 tony węgli do zamiany w Krakowie, Podgórzu lub w Skawinie. Zgłoszenia pod „Kolejarz“ poste-restante Świątniki górne. . 369

Materyę 3 m. na ubranie męskie lub na kostyum damski sprzedam tanio. — Wiadomość: Kawiarnia, Dzielnica Nowa wieś, ul. Kazimierza Wielkiego 52. 368

Prywetne biuro, istniejące od lat kilkunastu w Krakowie, przyjmie osobę energiczną (mężczyznę lub kobietę) za udziałem w dochodach lub za pensyą miesięczną. Wymagana znajomość dokładna języka polskiego, niemieckiego oraz rachunkowości. — Pisemne zgłoszenia z referencyami pod „Mieczysław“ przyjmuje Krakowskie Biuro ogłoszeń, Kraków, Dunajewskiego 9. 485

Czeladnik piekarski. dobry fachowiec, specyalista wypieku chleba wojennego. energiczny, lat 30, Polak. poszukuje posady kierownika piekarni w miejscu lub na prowincyi, zarazem może robić jako piecowy. Może prowadzić piekarnię na rachunek w razie potrzeby złoży kaucyę. Łaskawe zgłoszenia do 18-go b. m. pod „Dobry piekarz 500“ do Adm. Gońca Krakowskiego. 488

Z powodu wyjazdu do sprzedania: koc czysto wełniany, nie używany kostyum wełniany czarny i granatowy, bluzki jedwabne i do prania, płaszcz gumowy prawie nowy, kapelusze i inne rzeczy na panienki lub osoby szczupłe. Oglądać można między 5—8 wieczorem Karmelicka 43 w ogródku, parter na lewo. 367

Wdowa lat 37, inteligentna, umiejąca wszelką pracę poszuknje posady jako gospodyni, szafarka we dworze lub na plebanii. Wiadomość: Marya Kuflowa, Nowy Sącz, ul. Nowa Nr. 1499. 366

Zgubiono zegarek w skórzanej obsadzie na ul. Karmelickiej 10-go b. m. w południu. Znalazca raczy oddać do Admin. Gońca Krakowskiego. 372

2 pokoje ładnie umeblowane przynajmniej częściowo z osobnem wejściem, elektryką, możliwie łazienką poszukiwane od 15-go października. — Wynagrodzenie w prowiantach. Oferty pod „S. W.“ do Administracy Gońca Krakowskiego. 353

Przyjmę zaraz służącą do wszystkiego. Płaca dobra według umowy. Zgłoszenia: Chełmirska, nl. Loretańska 12, II p. od 11—12 w południe. 1—0 x

Dom piętrowy z ogrodem (parcela frontowa) w bliskości parku Krakowskiego do sprzedania. Bliższa wiadomość u Stróżki w domu przy ul Karmelickiej 16.

Pokój frontowy kawalerski osobne wejście ze światłem elektrycznym do wynajęcia w Dębnikach ul. Różana 1. 24. Wiadom.: tamże na II piętrze. 365

Materace

otomany, meble

przyjmuje do przerobienia oraz roboty tapicerskie wykonuje także z prowincyi **tapicer J. ŁUSZOWICZ** Floryańska 44, koło Bramy Floryańskiej. 455

„LUX“

Kraków, plac Dominikański L. 2 (róg Stolarskiej) Tel. 3335.

Skład przyborów do światła elektr. i dzwonków elektrycznych.

Podziękowanie!

Niniejszem poczuwamy się do miłego obowiązku podziękować p. Zygmuntowi Tablerowi właścicielowi składu obrazów w Podgórzu za otrzymaną od niego kolekcyę składającą się z 12 sztuk w różnych wielkościach obrazów, które swem artystycznem wykonaniem polecają się same do jak najszerszego rozpowszechnienia. 489

Kazimierz Hermann, Zygmunt Mazurkiewicz, A. Witke. M. Geipl, B. Beyer, Ziętkiewiczówna.

Sprzedam

dom większy z bramą wjazdową z dużym podworcem i ogrodem nadający się dla przemysłu lub na interes. Wiadomość: Podgórze ul. Dąbrówki L. 10, I piętro.

Kurs dla Wychowawczyń i Ochroniarek

370

przy polskim Związku niewiast katolickich **pod kierunkiem p. A. Winiarzowej** rozpoczyna naukę od dn. 20. września. Wpisy przyjmuje od 9. b. m. ul. Lubicz 2., od 10—12 i 3—5

Nie marnować rzeczy na pozór bezwartościowych!

STARE PŁYTY gramofonowe i patefonowe, zniszczone lub połamane kupuje i płaci po K 5·— za 1 kg. **Główny skład patefonów w Krakowie, ulica Szewska 22.** — Za płyty nadsyłane z prowincyi pocztą odsyła się należytość odwrotnie. 486

Zarząd dóbr Olszy

pod Krakowem wobec niezliczonych zgłoszeń listownych i osobistych o sprzedaż zboża i ziemniaków, oznajmia tą drogą, **że zboża i ziemniaków** nie sprzedaje i żadnych zgłoszeń nie uwzględnia. 460

KURSA PRAWNICZE 457

„IUS“ KRAKÓW Garbarska 6 „IUS“

przygotowują pewnie do wszystkich egzaminów **uniwersyteckich**. Wybitne siły fachowe udzielają pomocy i wskazówek przy egzaminach **adwokackich notaryalnych i sędziowskich**. Prospekta na żądanie.

Sprzedaż

hurtowna i częściowa jabłek, gruszek i śliwek pod firmą: Chrześciańska SPÓŁKA HANDLOWA, 186 Kraków, ul. Jagiellońska 9.

Księgarnia jęz.

Stanisł. Goldmana

w Krakowie ulica Szewska 17, II p. poleca 448

Samouczki „Argus“ umożliwiające w b. krótkim czasie prakt. nauczenie się języków: niemiec., franc., ang. lub włosk., bez pomocy nauczyciela. Cena K 11·40 za egz. oprawny. Opracowanie dla ludu K 5 40 h.

Słowniki niem.-polski i polsko-niemiecki, francusko-polski i polsko-francuski i t. d. po 9·—, 15·80 itd.

Rozmówki polsko-niemieckie, polsko-franc. itd. po K 1·20, 2·40, 4, 6·80 itd. Do wszystkich cen dolicza się 10% dod. droż.

Prospekty L. M. wysyła się bezpłatnie.

Cegielnie, wapielnie, fabryki dachówek projektuje, plany wykonuję, — 20 letnia praktyka 471
Kazimierz Tokarz
ceramik wydziału Budowlanego dla odbudowy kraju w Lublinie, Krakowskie-Przedmieście 45.

NOWO OTWARTY

Zakład artystyczno-graficzny

„FOTOCHEMIA“

w Krakowie Dz. XXII, ul. Krakusa 9

wykonuje artystyczne klisze jedno- i wielobarwne dla ilustracyi, dzieł artystycznych, dzienników, anonsów, cenników, widokówek i t. p. 453

„LEN“

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

przystąpiło już do budowy fabryki w Krośnie kosztem około 3 do 4 milionów koron.

Łodygę lnu i konopi przyjmować będzie od końca września br.

Dotąd ma już „LEN“ ponad 6.000 członków z wpłaconymi udziałami jeden milion koron.

Nowych członków i podwyższenia udziałów członków dotychczasowych przyjmuje się w dalszym ciągu.

Bliższe informacye podaje broszurka „Len i płótno“, którą każdy otrzyma na żądanie bezpłatnie.

Adres: „LEN“ Stow. zarej. z ogr. por. Kraków, ul. Szewska 12. 454

KAPUSTĘ GŁOWIASTĄ

całowagonowo kupuje i sprzedaje Związek ekonomiczny Kółek rolniczych w Krakowie, Wiślna 8. 451

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „EDITOR“ JERZY KONARSKI. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN STANKIEWICZ.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.